

5 kwietnia 2012



By tradycja wciąż żyła...

Chyba nikt nie wyobraża sobie świąt Wielkiej Nocy bez kolorowych pisanek, święcenia pokarmów, radosnego i mokrego śmigusa-dyngusa. W wielu domach nadal kultywowany jest zwyczaj własnoręcznego wykonywania palm, zdobienia jajek, przystrajania domów przed świętami.

Palma na cały rok

Zwyczaj święcenia zielonych gałązek wprowadzono do liturgii kościelnej w XI w. Do gałązek wierzby dołączano bukszpan, barwinek, cis, widłak, barwione trawy, suchatki oraz bibułkowe kwiatki i wstążki. Do dziś takie tradycyjne palmy z dużym artystycznym wykonaniem wykonują niektóre gospodynie domowe, bądź instruktorki w gminnych ośrodkach kultury. Tradycja ludowa przypisuje palmie wielkanocnej magiczną moc. Wierzono, że zjedzenie jednej bazi z palmy uchronić może przed bólem gardła. Palmę zatykano w izbie za świętym obrazem i tam pozostawiała do następnego roku. Miała ona chronić domostwo przed złymi mocami i być symbolem błogosławieństwa dla domowników. Palmy wielkanocnej nie można było wyrzucać – paliło się ją, a uzyskanym popiołem posypywano pola, by stały się urodzajne.

Pisanki i kraszanki

Podstawowym atrybutem Świąt Wielkanocnych jest jajko, symbol życia, zdrowia i płodności. Z tradycją „kraszania” jajek związanych jest wiele ludowych podań. Pierwsze, związane jest z Marią Magdaleną, która po usłyszeniu wieści o zmartwychwstaniu Jezusa, pobiegła do domu i ujrzała koszyk jajek zabarwionych na czerwono. Rozdała je apostołom, przekazując radosną nowinę. W rękach apostołów jajka zmieniły się w ptaki, świadcząc, że tak samo z śmierci Chrystusa powstał żywot wieczny dla ludzi.

Druga legenda mówi, że pisanki, to kamienie, którymi ukamienowano świętego Szczepana, zaś trzecia opowiada o ubogim człowieku niosącym kosz jajek. Odstawił kosz i pomógł dźwigać Zbawicielowi krzyż. Gdy wrócił po swój dobytek, zobaczył, że wszystkie jajka zamieniły się w kraszanki i pisanki.

We wsiach świętokrzyskich święcono jajka o naturalnym kolorze skorupki, barwione na jeden kolor w łupinach cebuli, korze dębu i wiśni, w młodych pędach żyta, w odwarze z dzikiej jabłoni czy kwiatów malwy. Nazywano je kraszankami, malowankami lub byczkami. Drugą stosowaną techniką było wykrobywanie ostrym narzędziem wzorów lub zdobienie roztopionym woskiem, tzw. batik. Wielka Sobota to dzień święcenia pokarmów. Pierwotnie

ksiądz święcił je w domach, z czasem wykształcił się zwyczaj zanoszenia pokarmów w jedno miejsce – do chałupy zamożnego gospodarza, przed dwór, pod krzyż czy do kościoła. Święconkę przynoszono w koszach i misach, przystrojoną barwinkiem, przykrytą serwetami lub obrusami. Znajdowało się w tam wszystko, co przygotowano na święta: mięsa, kielbasa, jajka, ciasta, chrzan i sól. Tego dnia odbywało się również święcenie ognia i wody. Przed kościołami rozpalane były ogniska. Wierni zabierali z nich węgielki i wrzucali do butelki ze święconą wodą, którą kropiono dom i zagrodę dla zapewnienia szczęścia i dobrobytu.

Przy wielkanocnym stole

W poranek Niedzieli Wielkanocnej dźwięki dzwonów kościelnych zwołują do kościołów na mszę rezurekcyjną. Po powrocie z kościoła, siadano do świątecznego śniadania. Dzieleno się święconym jajkiem i składano sobie życzenia. Skorupki z poświęconych jajek zakopywano w ogródku lub w polu, aby wyrosły dorodne rośliny. Dawano je także kurom, żeby się lepiej niosły. Popularny był także zwyczaj wymieniania pisanek, który był swoistym wyznaniem uczuć. W niektórych wsiach Gór Świętokrzyskich jeszcze do niedawna wsypywano poświęconą sól do studni, aby woda była zdrowa. Tradycja wielkanocna nakazywała również, aby wygasić w domu wszystkie paleniska i zapalić je nowym poświęconym ogniem.

Z kurkiem po dyngusie

Wielkanocny Poniedziałek – to czas zabawy i radości oraz wzajemnego oblewania się wodą. Dziś traktowane raczej symbolicznie, dawniej oblewano się dużą ilością wody, niejednokrotnie przy studniach, stawach i strumieniach. Uważano, że panna, która została obficie oblana, ma powodzenie u kawalerów i jest lubiana we wsi. Dawniej w tym dniu istniał również zwyczaj, że rodzice chrzestni obdarowywali swoich chrześniaków “śmigusem”. Popularny był także zwyczaj chodzenia “po dyngusie”. Chodzono z kurkiem dyngusowym, dawniej z żywym kogutem, który symbolizował płodność i siły vitalne, potem zastąpionym przez sztucznego, z ciasta czy gliny, umieszczonym w przyozdobionym wózku. Młodzież obchodziła domy śpiewając pieśni oraz składając życzenia. Formę tradycyjnej zapłaty stanowił poczęstunek i zdobione jajka.

Święta Wielkiej Nocy to także czas radosnego witania wiosny i budzącej się do życia przyrody. To radość ze zmartwychwstania Chrystusa. Wspólne, rodzinne i radosne świętowanie. Niech stanie się ono udziałem wszystkich mieszkańców Ziemi Świętokrzyskiej, regionu, który zawsze był i nadal jest silny tradycją.